

Za zgodność z oryginałem

20. XII 2005  
data

podpis

## Nie tracę czasu

rozmowa z Krystyną Jandą, aktorką, reżyserką i scenarzystką teatralną

Myszę, że reżyseria jest moją naturalną potrzebą! I tak było od początku. Nigdy nie byłam aktorką nieświadomą, która nie wiedziała „w czym” gra. Od pierwszej roli teatralnej i filmowej interesowała mnie „całość przedsięwzięcia”, a nie tylko moja rola, z tego wynikało „jak” i „dlaczego”. Zawsze siedziałam przy reżyserach, także podczas scen, w których nie brałam udziału, rozmawiałam, obserwowałam i byłam świadomym elementem każdej realizacji. W pewnym momencie naturalnie się stało, że zapragnęłam sama coś podpisywać.

### Dlaczego Poznań, Teatr Nowy i dlaczego sztuka Petera Nicholasa?

Dlatego, że mnie tutaj zaproszono! Od dłuższego czasu chciałam zrealizować ten tekst – *Passion Play* Petera Nicholasa, sztukę, którą zagramy w przekładzie Elżbiety Woźniak pod tytułem *Namiętność*. Dawno miałam pomysł i ochotę na wyreżyserowanie tej sztuki, do której byli potrzebni aktorzy o dużej dyspozycji zawodowej i emocjonalnej, i... pan Janusz Wiśniewski, dyrektor Teatru Nowego przyrzekł, że stworzy mi tutaj dobre do tego warunki. Kilka lat temu, przypadkowo rozmawialiśmy w Warszawie o *Namiętności* Petera Nicholasa, nie wiedząc, że kiedyś Janusz pozwoli mi to zrobić u siebie (działo się to podczas prób *Siedmiu grzechów głównych* w operze warszawskiej). Po latach, kiedy objął Teatr Nowy, powiedział, że ma zespół, który się świetnie nadaje do realizacji tego tematu według mojego wyobrażenia i... próbujemy! To tekst znany na świecie, nie nowy, grany od kilkunastu lat. W Poznaniu będzie prapremiera polska. Fascynuje mnie temat i zapis problemu. Chyba wszystkie dotąd realizacje Petera Nicholasa robione były w kontekstach realistycznych, ja idę za podpowiedzią zapisu autora – mój pomysł realizacyjny jest bardzo formalny, ale za to pozwala na uogólnienie szczegółowych przypadków. Rozgrywa się poza konkretną datą i miejscem. Tekst jest niejednorodny gatunkowo, jest świadomym pomieszczeniem gatunków, mnie zainteresowała jego strona moralizatorska. Takie myślenie jest uprawnione, choćby ze względu na sugestie co do muzyki, jakiej autor każe używać w precyzyjnie wyznaczonych momentach, sugeruje to także zapis dialogów. Sztuka ta jest rodzajem du-

żego utworu muzycznego na głosy mówione i muzykę Bacha, Mozarta.

### Czy z reżyserskiego punktu widzenia już teraz, na etapie prób – bo rozmawiamy w połowie grudnia 2004 roku – jest to łatwe przedsięwzięcie?

Nie wiem. Staram się zrealizować swoje wyobrażenie. Ponieważ jest ono bardzo wyraziste, zaraziłam nim aktorów, scenografa, współpracowników i „budujemy” wszystko z dawno omówionych barw. Ale też nie bawimy się w poszukiwania, to co chcę zrealizować, opowiedziałam na pierwszej próbie i poprosiłam zwyczajnie o pomoc. W tej sytuacji stawiam przed wykonawcami inne wyzwania, wygląda to jakby brali z palety kolorów, które mają, czyste barwy i zabawiali się nimi, ich zestawieniami.

### Aktorzy poddają się?

Tak, z radością i ciekawością, jak obserwuję. Najważniejsze, jak się wydaje, że podoba im się mój pomysł i ten rodzaj współpracy. Może są przyzwyczajeni do trochę innego stylu pracy, wolniejszej analizy, wspólnego dochodzenia wychodzącego ze „źródeł”, ale w tym wypadku nie mogę pozwolić na zbyt dużą dowolność, bo wtedy całość projektu by się „rozjechała”. Granie w tym spektaklu, to jak granie jazzu przez wybitnych instrumentalistów, ale solówek nie ma zbyt wiele, jest to granie zespołowe i zryczałtanie tam, gdzie musi „wejść” dźwięk, płacz, śmiech, ironia lub krzyk – musi się on pojawić, ale jaki to będzie krzyk, płacz, jakie figury zostaną narysowane, to już sprawa aktorów.

### A publiczność? Czy zaiskrzy, czy będzie my świadkami swego dialogu?

Mam nadzieję. Myszę, że to nie będzie spektakl, który traktuje widza jak niemego obserwatora. Teatst Nicholasa i ta realizacja mam nadzieję będzie dialogiem z publicznością, przedstawienie będzie wymagało od widzów zgody albo protestu.

### Co i czy w ogóle przygotowywana realizacja „coś załatwia”, albo lepiej, na jakie wątpliwości będzie Pani z zespołem próbowała odpowiadać?

To są dwie różne sprawy. Mnie...

No właśnie, Pani...

...daje możliwość sprawdzenia się w naprawdę nieprostej realizacji reżyserskiej. W *Namiętności* wszystko się zaplata jak koronka flamandzka i wymaga od reżysera dużej świadomości, środków i sprawnego, porządnego rzemiosła. To oczywiście stanowi dla mnie prawdziwe wyzwanie. Ale o to mniejsza... Najważniejsze jest to, że tekst i problem poruszany przez Petera Nicholasa jest – moim zdaniem – nam wszystkim potrzebny. Autor stawia podstawowe pytania,

